

## AUDIOVIDEO

### CZEGO W TYM MIESIĄCU NIE WOLNO PRZEGAPIĆ

(tekst: ANNA KARASIŃSKA)



#### Micachu and The Shapes

„GOLDEN PHONE”

REŻ. CONAN ROBERTS

★★★★

Bezpretensjonalny, lekki klip, w którym Micachu and The Shapes śpiewają sobie i klaszczą w otoczeniu kilku kółek i kwadratów. Ich postaci tu sobie znikną, tam się pojawią i pstrykną palcami. Wszystko dzieje się jakby mimochodem, bez wysiłku. Proste ujęcia, trochę pocięte i poklejone, zabawa z obrazkiem do zabawy z muzyką.



#### Grizzly Bear

„TWO WEEKS”

REŻ. PATRICK DAUGHTERS

★★★★

Coś podniosłego i przewrotnego. Panowie z Grizzly Bear wystylizowani na staroświeckie drewniane kukielki i rozświetleni Duchem Świętym prosto z komputera. Ich twarze są dziwne i niepokojące. Niby tylko siedzą i śpiewają, ale w całej sytuacji wydarza się coś intensywnego, co trudno nazwać i sklasyfikować, ale właśnie przez to warto obejrzeć.



#### Peaches

„LOSE YOU”

REŻ. PEACHES

★★★★★

Rzadki przypadek tak organicznego połączenia klipu z muzyką. Pojechana scenka w stylu home video i świetny performance zakłopotanej Peaches w szlafroku. Jest wrażenie, że to tylko początek, po którym zacznie się klasyczny teledysk, ale brawurowe wykonanie „Lose You” oglądamy dalej w domowym realu i dojmującym poczuciu żywego obciachu. Na mnie to bardzo działa.

Nowa płyta

(tekst: ADRIAN CHORĘBAŁA)

NA POLSKI RYNEK Z PODWÓJNĄ SIŁĄ UDERZA GRUPA **BIFF**. UDAŁO JEJ SIĘ PODBIĆ OPOLSKĄ SCENĘ, ZYSKAĆ SYMPATIE DOROTY MASŁOWSKIEJ, A PRZEDE WSZYSTKIM WSPARCIE MUZYKÓW POGODNO. CZY ALBUM „ANO” BĘDZIE RADIOWYM HITEM JESIENI?

## MUZYKA ŚRODKA POLSKIEJ DROGI



**BRACHACZEK & FOCHMANN** czyli duet z piekła rodem. Poznali się dzięki grupie Pogodno. Ania grała m.in. w Vietnam Vet Taxi Ride i Los Trabantos. Koncertowali m.in. razem z grupą Czesław Śpiewa

**m**iejscowość Tuczo. 120 kilometrów od Szczecina, 120 kilometrów od Poznania, 45 kilometrów od Piły. Tutaj powstawały utwory na debiutancką płytę zespołu BiFF „Ano”. BiFF, czyli cios. BiFF, czyli Ania Brachaczek i Hrabia Fochmann. Obydwójce związani z zespołem Pogodno na etapie przeboju „Orkiestra”, później albumu „Pielgrzymka psów”, a obecnie wspierani przez jego sekcję rytmiczną. „Nie jesteśmy w stanie się odciąć. Byliśmy, jesteśmy i będziemy związani z tym zespołem. Odwiedzamy się, nocujemy u siebie, razem jemy, wychowujemy dzieci – mówi Brachaczek. – Nie obrażamy się na porównania z nimi. Dotąd jesteśmy kojarzeni jako ludzie z Pogodno, to pomocne, ale teraz chcemy być znani jako zespół BiFF.”

Swoją plan realizują konsekwentnie, nie gardzą żadną imprezą, na której mogą zaistnieć i zawsze zdobywają sympatię publiczności – czy będzie to Open'er, Off Festival czy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu. „Zeszloroczny występ w Opolu został odebrany pozytywnie przez znajomych ze środowiska alternatywnego. Zdarzało się, że dzwoniли koledzy z innych zespołów, pytając, jak załatwiliśmy sobie taki występ. W tym roku paru z nich nawet zgłosiło się do konkursu – mówi Brachaczek. – To było naszą misją, pokazać się publicznie na legendarnym telewizyjnym festiwalu i przetrzeć ścieżkę dla kolejnych artystów. Dlaczego w Polsce ma to być normalne, że muzyka alternatywna nie jest popularna?”

Co prawda konkursu „Premiery” nie udało im się wygrać, ale dzięki niemu wypromowali jeden z zeszlorocznych przebojów lata „Ślżzak”, który królował na antenie Trójki, oraz dostali kilka propozycji koncertowych i kontraktów wydawniczych. Teraz czeka ich kolejny sprawdzian: debiutancka płyta.

Sami opisują ją tak: „Została ładnie wyprodukowana. Jest na niej parę sympatycznych piosenek. Zartujemy sobie, że to dziejowa płyta. Ale to ze względu na fakt, że tak długo trwało nagrywanie”. Piosenki BiFF są zwiewne i przewrotne, a do tego łatwo przyswajalne w popowej formule i radiowym brzmieniu. Pośród muzycznych fascynacji Brachaczek i Fochmanna przewijają się piosenka harcercska, stary dobry big-bit, tęsknota za czasami hipisów i tradycja polskich przebojów z opolskich festiwali sprzed lat. A lekkie melodie spotykają się z tekstami, o których Ania Brachaczek mówi: „Te piosenki mają trzy linijki, powstawały w pociągach i na próbach. Średnio przez trzy lata”. Obok dobrze znanej już historii o traumatycznej przygodzie biednego Ślżzaka, który jedzie latem do Darłowa, czy przewrotnych piosenek o miłości i zbieraniu kasztanów jesienią, są też opowieści o poetach oraz teksty napisane specjalnie dla zespołu przez Masłowską.

W kraju, w którym cierpimy na brak muzyki środka, płyta BiFF może okazać się dobrą alternatywą dla miálního popu. Czas pokaże, czy „Ano” będzie poważnym ciosem czy tylko pstryczkiem w nos. ★